

Ks. BOGDAN FERDEK*

CZY CIERPIĄCY BÓG MOŻE BYĆ PIĘKNY? ODPOWIEDŹ LADY JULIANY Z NORWICH

W *Tryptyku rzymskim* papież Jan Paweł II napisał: „Kimże jest On? Nie-wypowiedziany. Samoistne Istnienie. Jedyny. Stwórca wszystkiego. Zarazem Komunia Osób. W tej Komunii wzajemne obdarowywanie pełnią prawdy, dobra i piękna”¹. Skoro w Bogu jest także piękno, wszystko, co Bóg stworzył, jest piękne. Zwraca na to uwagę prawosławny teolog Paul Evdokimov: „Tworząc świat z nicości, Stwórca [...] układa swoją «Symfonię sześciu dni» – «*Hexameron*» – i po dokonaniu każdego ze swych dzieł «widział, że było piękne». Grecy tekst narracji biblijnej mówi «piękny», a nie «dobry», zaś słowo hebrajskie oznacza oba te pojęcia równocześnie”².

Bogiem jako prawdą zajmuje się teologia dogmatyczna, a Bogiem jako dobrem – teologia moralna. Natomiast Bóg jako piękno był na marginesie refleksji teologicznej. Współczesna teologia podejmuje próby nadrobienia tych zaległości. Polski teolog Karol Klauza ukazał podstawy teologicznej estetyki³. Czyni to również prawosławny teolog, wspomniany już Evdokimov, który wiąże piękno z Duchem Świętym. „Dzieło Ducha, jako Ducha Piękną, jest «poezją bez słów». W stosunku do Słowa, Ewangelia Ducha Świętego to Ewangelia wizualna [...]. Duch Święty, w swoich objawieniach, jest «palcem Bożym», który nie stworzonym Światłem znaczy Ikonę Bytu”⁴.

Motyw piękna pojawia się również w eschatologii reformowanego teologa Jürgena Moltmanna, który łączy piękno z *Herrlichkeit* Boga. To pojęcie wiąże Moltmann z pełnią Boga, o której mówi Ewangelia Janowa: „Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce” (J 1, 16) oraz List do Efezjan: „abyście zostali napełnieni całą Pełnią Boga” (Ef 3, 19). Tą Bożą pełnią jest promieniujące światło, które odbija się w stworzeniach tysiącami różnych kolorów.

* Ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek – Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu.

¹ JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 21.

² P. EVDOKIMOV, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, Warszawa 2009, s. 11.

³ Zob. K. KLAUZA, *Teokalia. Piękno Boga*, Lublin 2008.

⁴ P. EVDOKIMOV, dz. cyt., s. 11.

W eschatologicznym mieście Boga całe stworzenie zostanie przeniknięte Jego pełnią i wtedy piękno pochłonie brzydotę⁵.

Mówiąc o pięknie, trzeba wspomnieć o jego przeciwieństwie. Według Evdokimova „Bóg nie jest jedynym, który «przyodziewa się w Piękno», naśladuje Go w tym zło, przez co czyni piękno głęboko dwuznacznym”⁶. Dlatego człowiek może odnaleźć piękno nawet w „ideale Sodomy”⁷.

Niniejsze opracowanie ma za zadanie ukazać fragment dogmatycznej estetyki – związek piękna z łaską. Dlatego też stawia pytanie: Czy łaska jest piękna? Ponieważ źródłem łaski jest Ukrzyżowany Bóg, nasuwa się kolejne: Czy ukrzyżowany Bóg może być piękny? Studiując teksty Juliany z Norwich, odnajdziemy odpowiedzi na te pytania.

Feministki zajmujące się jej teologią dostrzegają tylko to, że Julian z Norwich nazywa Boga *matką*. Dla niej „Bóg jest naszą Matką równie prawdziwie, jak jest naszym Ojcem [...] Jezus jest naszą prawdziwą Matką w łasce”⁸. Bóg jest jednak Matką nie w znaczeniu płci, ale w porządku łaski, co ukazuje Juliana w całym swoim dziele *Objawienia Bożej miłości*, które można nazwać „juliańską charytologią”. Właśnie w oparciu o nią zostanie podjęta próba powiązania łaski z pięknem.

Juliana z Norwich była pierwszą kobietą piszącą w języku angielskim. Spisała swoje widzenia, a potomni określili je mianem: „Objawienia Bożej Miłości”. Tomasz Merton uważał ją za największego angielskiego mistyka i teologa. Bezimienna rekluza (zamurowana pustelnica, której imię pochodzi najprawdopodobniej od kościoła świętego Juliana, biskupa Le Mans w Norwich) nie cieszyła się u współczesnych sobie takim rozgłosem jak np. Brygida Szwedzka czy Katarzyna ze Sieny. Juliana otrzymała objawienia podczas ciężkiej choroby, która niemalże zakończyła się śmiercią (od pasa w dół czuła, że jej ciało już umarło). O tę chorobę sama prosiła Boga w modlitwie. W jakimś momencie życia Juliana doszła do przekonania, że aby zrozumieć znaczenie cierpienia Chrystusa na krzyżu, trzeba samemu przejść przez podobne cierpienie. W tym sensie podobne, że jest się pewnym, iż prowadzi nas ono już tylko do śmierci. Juliana wybrała zbliżenie się do cierpienia Chrystusa na krzyżu przez współcierpienie z Nim. W rozmowie z Jezusem prosi Go o łaskę głębokiego utożsamienia się z Jego cierpieniem. Juliana wie bowiem, że poznanie płynące z zanurzenia się w doświadczeniu Krzyża odsłania największe tajemnice Boga. Cierpienie płynące z choroby oczysz-

⁵ J. MOLTMANN, *Das Kommen Gottes*, Gütersloh 1995, s. 348.

⁶ P. EVDOKIMOV, dz. cyt., s. 39.

⁷ Tamże, s. 41.

⁸ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości*, Kraków 2007, rozdz. 59, WK [WK – wersja krótka (krótsza), skrót używany, aby odróżnić tę część wizji Juliany od WD – wersji długiej (dłuższej)]. Odpowiednio w cytatach angielskojęzycznych: ST – *Short Text*, LT – *Long Text*].

cza jej umysł, który stopniowo otwiera się na przyjęcie światła objawienia o miłosierdziu.

1. Piękno w ramach teologicznej estetyki

Według św. Tomasza z Akwinu na piękno składa się: całkowitość i doskonałość rzeczy, zachowanie proporcji, czyli harmonijny układ rzeczy, oraz jasność, czyli bijący w oczy blask⁹. Akwinata łączy zatem pojawiające się w starożytnej filozofii refleksje nad pięknem, tworząc spójny jego obraz.

Dla Platona piękno oznaczało stopień zgodności rzeczy wytworzonych przez Demiurga z ich niematerialnymi prawzorami. Według pitagorejczyków o pięknie decyduje harmonia, czyli jedność w wielości. Największym przejawem harmonii jest muzyka. Powinna ona wprowadzać harmonię w duszy, ciele, domu i państwie. One bowiem wymagają jedności w wielości. Plotyn z kolei widział źródło piękna w świetle.

Tomasz swoją koncepcję piękna próbuje uzasadnić teologicznie, odwołując się do misterium Trójcy Świętej. Jego zdaniem piękno jest powiązane z Drugą Osobą Trójcy Świętej. Syn posiada bowiem doskonałą naturę Ojca: „Wszystko, co ma Ojciec, jest moje” (J 16, 15). Ponadto jest On wiernym obrazem Ojca: „On jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15). Wreszcie, jako Słowo, jest światłem i blaskiem myśli Ojca. On jest „światłością prawdziwą” (J 1, 9)¹⁰. A zatem jest w Synu doskonałość, harmonia i blask, czyli to wszystko, co składa się na piękno. Tomaszową definicję piękna można odnieść do łaski i mówić o jej pięknie. Ona przecież daje udział w Bożej naturze (2 P, 1, 4). Ona też odnawia obraz Boży w człowieku: „by się stali na wzór obrazu Jego Syna (Rz 8, 29). To ona sprawia, że chrześcijanie są jak „źródła światła w świecie” (Flp 2, 15). Łaska sprawia doskonałość, wprowadza harmonię i daje blask, a więc implikuje trzy składniki piękna.

Święty Tomasz nie uwzględnia jednak subiektywnego aspektu piękna. Uczynił to przed nim św. Bazyl Wielki. Uważa on, że piękno jest odpowiednią relacją zachodzącą między przedmiotem oglądanym a podmiotem oglądającym, która sprawia, że w podmiocie pojawia się radość oglądania (*Homilia in Hexaemeron*, II 7).

Przeciwnieństwem piękna jest brzydota. Według św. Bazylego brzydotę wywodzi zło (*O Duchu Świętym* 9, 23). Z kolei według św. Tomasza: „co ułomne i ma braki uchodzi za brzydkie”¹¹. Brzydota byłaby więc brakiem doskonałości, harmonii i blasku. Takie określenie brzydoty pasuje do grzechu. Grzech jest zatem źródłem brzydoty.

⁹ ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna* I, q. 39, a. 8.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

2. Paradoks krzyża: brzydota i piękno

„Z Jego pełniłości wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce” (J 1, 16). Źródłem piękna łaski jest więc Chrystus – Bóg ponoszący karę krzyża: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz?” (Łk 23, 40). To właśnie w ukrzyżowaniu ujawnia się paradoks, który tworzą dwie biblijne wypowiedzi odnoszone do Jezusa: „Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego patrzeć [...] Mąż boleści [...] jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa” (Iz 53, 2-3) oraz „Tyś najpiękniejszy z synów ludzkich” (Ps 45, 3). Jezus jest więc najpiękniejszy – bo „pełen łaski” (J 1, 16) i równocześnie najbrzydszy – bo Bóg „dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu” (2 Kor 5, 21).

Jako piękny, Jezus posiada doskonałą naturę Ojca. Jest Jego wiernym obrazem, światłem i blaskiem myśli Ojca (J 1, 9)¹², a jako uczyniony grzechem, traci jego doskonałą naturę: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Mt 27, 46). Traci też Jego wierny obraz: „istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie” (Flp 2, 6-7); traci światło i blask myśli Ojca, na co wskazuje mrok ogarniający całą ziemię (Mt 27, 45). Wydarzenia na Golgocie są więc punktem kulminacyjnym brzydoty grzechu i piękna łaski. W tym punkcie dokonuje się przedziwna wymiana. Jezus doświadcza brzydoty grzechu, aby grzesznicy doświadczyli piękna łaski, mogąc odtąd doświadczyć: doskonałości, harmonii i blasku. Parafrazując słowa Pieśni nad Pieśniami, można o nich powiedzieć, że są czarnymi i pięknymi (Pnp 1, 5), czyli od samych siebie doświadczają brzydoty grzechu, a od Chrystusa piękna łaski. Brzydota i piękno wchodzi więc niejako w *theologia crucis*. Paradoks krzyża objawia, że doświadczający brzydoty grzechu wcielony Bóg jest Piękny, bo „z Jego pełniłości wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce” (J 1, 16). Zbrukani brzydota grzechu zostają odnowieni pięknem łaski. Opisuje to Kontakion ze święta Triumfu Ortodoksji, który stanowi motto dzieła Evdokimova: „odnowiwszy obraz zbrukany w jego dawnej godności, Słowo zjednoczyło go z Bożym Pięknem”¹³.

3. Piękno łaski według Juliany

Przedmiotem objawień Juliany jest Boża miłość do stworzenia, objawiona w cierpieniu, męce i śmierci Jezusa Chrystusa. U Juliany nie ma zachwyty nad pięknem oszpeconej twarzy cierpiącego Chrystusa. Taka twarz nie może być przecież piękna. Dla niej istotne jest, dlaczego Chrystus cierpi. Okazuje się, że nawet grzech nie jest pierwszym powodem Jego cierpienia. Pierwszym powodem jest miłość Boga do stworzenia. „Gdybym mógł cierpieć więcej,

¹² ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna* I, q. 39, a. 8.

¹³ P. EVDOKIMOV, dz. cyt., s. 5.

cierpiałbym” – mówi Jezus do Juliany w jednej z jej wizji. Ofiara Jezusa jest całkowita i doskonała, dlatego jest niezrównanie piękna. Jeśli jest piękna, to jest i radosna: „A zatem jest wolą Boga, byśmy trzymali się radości całą naszą mocą, gdyż szczęśliwość trwa wiecznie, a cierpienie i ból przemijają i znikną całkowicie. A zatem nie jest wolą Boga, abyśmy kierowali się własnym bólem i cierpieniem, smucąc się z ich powodu i opłakując je, lecz abyśmy szybko wychodzili poza nie i pozostawiali w wiecznej radości, którą jest Bóg wszechmogący, który nas kocha i ochrania”¹⁴.

W dziesiątym fragmencie WK Juliana opisuje moment, w którym otrzymuje możliwość transcendentnej kontemplacji Bóstwa Chrystusa. Jednak odrzuca tę możliwość: „Nie, nie mogę, ponieważ Ty jesteś moim niebem”¹⁵ i dalej snuje refleksje nad Męką Pana w słowach:

Jego miłość, która kazała Mu wycierpieć to wszystko, jest znacznie większa niż Jego ból, podobnie jak niebo jest ponad ziemię; gdyż Męka była czynem, jaki został dokonany raz, w konkretnym czasie, przez działanie miłości, miłość tymczasem zawsze istniała, istnieje i nigdy się nie skończy. I nagle ujrzałam, spoglądając na ten sam krzyż, że wyraz Jego twarzy zmienił się w wyraz szczęścia. [...] Wówczas nasz Pan przemówił i spytał: Czy jesteś rada, że cierpiałem dla ciebie? Tak, mój dobry Panie – odparłam. – Dziękuję Ci, mój dobry Panie, bądź błogosławiony! Jeśli jesteś rada – odparł Pan – to i ja jestem rad. To dla mnie niewysłowiona radość i nieskończone szczęście, że mogłem znosić cierpienia dla ciebie, gdyż jeślibym mógł cierpieć więcej, cierpiałbym¹⁶.

To kluczowy moment książki *Objawienia Bożej Miłości*. Uważna lektura Nowego Testamentu pozwala stwierdzić, że choć cztery Ewangelie traktują o konieczności Męki Chrystusa, to jednak nie znajdzie się tam radości z tego

¹⁴ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości*, rozdz. 9, WK: „*For it is God's will that we do all in our power to preserve our consolation, for bliss lasts forevermore, and pain is passing and will be reduced to nothing. Therefore it is not God's will that when we feel pain we should pursue it, sorrowing and mourning for it, but that suddenly we should pass it over and preserve ourselves in endless delight, because God is almighty, our lover and preserver*”. JULIAN OF NORWICH, *Showings*, Chapter 9, ST.

¹⁵ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości*, rozdz. 10, WK: „*No, I cannot, for you are my Heaven*”. JULIAN OF NORWICH, *Showings*, Chapter 10, ST.

¹⁶ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości*, rozdz. 11 i 12, WK: „*But the love which made him suffer all this surpasses all his pains as far as heaven is above earth. For this pains were a deed, performed once through the motion of love; but his love was without beginning and is and ever will be without any end. And suddenly, as I looked at the same cross, he changed to an appearance of joy. [...] Then our Lord put a question to me: Are you well satisfied that I suffered for you? Yes, good Lord. I said; all my thanks to you, good Lord, blessed may you be! If you are satisfied, our Lord said, I am satisfied. It is a joy and a bliss and an endless delight to me that ever I suffered my Passion for you, for if I could suffer more, I would*”. JULIAN OF NORWICH, *Showings*, Chapter 11 and 12, ST.

faktu, ponieważ Apostołowie nie znali jeszcze obrazu przeżywanych wydarzeń z perspektywy Zmartwychwstania. Sam Jezus wielokrotnie mówi o drodze na Golgotę, ale w Jego słowach można przede wszystkim dostrzec nieuchronność i konieczność wydarzeń, które mają nadejść. Uczniowie Jezusa, szczególnie Apostoł Piotr, nie tylko nie dostrzegają w tym fakcie jakiegokolwiek powodu do radości, ale chcą jeszcze odwieść Jezusa od tego zamiaru i kilkakrotnie próbują wyperswadować mu myśl o cierpieniu na krzyżu: „Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na Ciebie” (Mt 16, 22b). Jezus daleki jest od dobrego nastroju i radości, wiedząc, że droga do Jerozolimy na trzecią Paschę jego dorosłego życia (według św. Jana) jest drogą ostatnią. W sposobie patrzenia na Mękę Chrystusa cztery Ewangelie są zgodne: jeszcze w Wielką Sobotę i nawet Wielką Niedzielę rano uczniowie i niewiasty są wstrząśnięci. Śmierć Jezusa jest dla nich niepowetowaną stratą. Podkreśla to fakt, że radość pojawia się dopiero wtedy, kiedy wychodzi na jaw, że Jezus żyje. W Wielkanocny poranek najbliżsi Chrystusa nie cieszą się z tego, że na Golgocie dokonało się ich zbawienie – cieszą się z faktu, że odzyskali żyjącego Jezusa. Kolejny raz musi więc Jezus wyklądać przygnębionym uczniom, tym razem w drodze do Emaus, dlaczego „to wszystko się stało”, a oni i tak się nie spodziewali: „że On odkupi Izraela”. Kiedy zaś poznawszy Go, wrócili spiesznie do Jerozolimy, ogłosili: „Wstał Pan prawdziwie”. A powinni byli zawołać: nasze odkupienie jest potwierdzonym faktem.

W żadnej z Ewangelii nie przeczytamy o radości z odkupienia, które dokonało się na krzyżu Golgoty w takiej mierze, jak widoczne to jest u Juliany z Norwich. Jakże różne są te dwa obrazy: z jednej strony wyciszona, słuchająca, skupiona na Jezusie i Jego słowach Juliana, dla której niebem, wszystkim jest Jezus, cierpiący z radością na krzyżu, mimo iż tej radości nie może być widać na oszpeconej twarzy i zranionym ciele; z drugiej strony wystraszeni, rozpierzchnięci, szamotający się uczniowie, którzy nic nie rozumieją z tego, co stało się w Wielki Piątek (Marta i Maria w Betanii, Łk 10, 38-42).

Równie istotne dla refleksji nad pięknem cierpiącego Boga jest drugie objawienie, szczególnie w wersji dłuższej. Juliana ma wizję cierpiącej twarzy Chrystusa. Opisuje to wydarzenie, mimo że obraz nie był wyraźny. Czytając jej objawienia, odnosi się wrażenie, że przez medytację i kontemplację dochodzi ona do takiego stanu przeżywania na sobie męki Chrystusa, iż każda rana, każde skaleczenie, każdy zadany cios biczem, trzcina czy ręką przeżywa na sobie, jakby zadany był jej samej.

Podczas wizji mistyczka pragnie mieć więcej światła w pomieszczeniu, w którym się znajduje, ale otrzymuje odpowiedź: „Jeśli Bóg chce pokazać ci więcej, będzie twoim światłem. Nie potrzebujesz innego Światła prócz Niego”. I dalej pisze: „Gdyż ujrzałam Go i szukałam Go; gdyż jesteśmy teraz tak ślepi i tak niemądrzy, że nigdy nie szukamy Boga, dopóki ze swej dobroci On sam nie objawi siebie nam i jeśli pozwoli łaskawie ujrzeć nam coś z siebie, wówczas ta sama łaska porusza nas do tego, by szukać go z wielkim pragnieniem, aby

ujrzeć Go w jeszcze pełniejszy sposób¹⁷. To łaska – tak widzi to Juliana – sprawia chęć i pragnienie zobaczenia Boga, i to łaska pozwala zobaczyć tyle, ile dla człowieka jest dobre. To łaska porusza, aby udać się na drogę spotkania z Bogiem. W drugim objawieniu Juliana pisze:

Gdyż Bóg chce, byśmy wierzyli, że możemy oglądać go nieustannie, nawet, jeśli zdaje nam się, że widzimy z Niego bardzo mało, a jeśli wierzymy w to, On sprawia, że wznosimy ciągle w łascę; gdyż On pragnie być widziany i pragnie być poszukiwany, pragnie by na Niego czekać i by Mu ufać¹⁸.

Chodzi więc o łaskę porównaną do światła. Pozwala ono zobaczyć tyle, ile chce Bóg. Łaska, ciągnie dalej swe rozważania Anachoretki Juliana, sprawia w człowieku chęć szukania Boga i przez odnajdywanie Go pomaga wznosić w łascę. Dla Juliany wznoszenie w łascę oznacza wznoszenie w wierze. To przecież niewiara – niewiara praocjów z Adamem włącznie – spowodowała grzech, z którym ciągle trzeba się borykać. Ten grzech jednak, według Juliany, nie musi być tylko przekleństwem, bo jak pisze:

Odpowiedział [Jezus], zapewniając mnie tymi słowami: grzech jest konieczny. [...] Ale grzechu nie ujrzałam, gdyż jestem przekonana, że nie ma on żadnej substancji ani cząstki bytu i nie sposób byłoby go rozpoznać, gdyby nie cierpienie, które powoduje. Zaś to cierpienie wydaje mi się być czymś przejściowym, gdyż oczyszcza nas i sprawia, że poznajemy siebie i zaczynamy modlić się o miłosierdzie; gdyż Męka naszego Pana wspiera nas przeciw temu wszystkiemu i taka jest Jego błogosławiona wola dla wszystkich, którzy będą zbawieni. On wspiera nas chętnie i słodko swymi słowami i mówi: jednak wszystko będzie dobrze i z urzędzeniem wszystkiego będzie dobrze.¹⁹

¹⁷ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości*, rozdz. 10, WD: „If God wishes to show you more, he will be your light; you need none but him. For I saw him and sought him, for we are now so blind and so foolish that we can never seek God until the time when he in his goodness shows himself to us. And when by grace we seek something of him, then we are moved by the same grace to seek with great desire to see him for our greater joy”. JULIAN OF NORWICH, *Showings*, Chapter 10, LT.

¹⁸ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości*, rozdz. 10, WD: „For it is God's will that we believe that we see him continually, though it seems to us that the sight be only partial; and through this belief he makes us always to gain more grace, for God wishes to be seen, and he wishes to be sought, and wishes to be expected, and he wishes to be trusted”. JULIAN OF NORWICH, *Showings*, Chapter 10, LT.

¹⁹ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości*, rozdz. 13, WK: „He answered with these words, and said: Sin is necessary. [...] But I did not see sin, for I believe that it has no kind of substance, no share in being, nor can it be recognized except by the pains which it causes. And it seems to me that this pain is something for a time, for it purges us and makes us know ourselves and ask for mercy; for the Passion of our Lord is comfort to us against all this, and that is his blessed will for all who will be saved. He comforts readily and sweetly with his words, and says: But all will be well, and every kind of thing will be well”. JULIAN OF NORWICH, *Showings*, Chapter 13, ST.

W trzynastym widzeniu Juliana zastanawia się nad sensem istnienia grzechu. Otrzymuje odpowiedź, że wszystko, co nie jest dobre, co powoduje cierpienie, odgrywa użyteczną rolę w planie zbawienia. Nasz fizyczny i duchowy ból upodabnia nas do cierpienia Jezusa na krzyżu. W godzinie męki i agonii Jezus szukał przede wszystkim bliskości swojego Ojca. Im bardziej czuł się osamotniony, tym bardziej wzmacniała się Jego więź z Ojcem. Nowatorskie u Juliana jest całościowe spojrzenie na grzech. Smuci się z powodu zniszczenia, jakie wyrządza w stworzeniu, jednak nie popada w rozpacz z powodu istnienia grzechu, bo Miłość Boga nie pozwoli na to, aby grzech zwyciężył. Grzech jest częścią większej całości – Bożego planu zbawienia. Został dopuszczony przez Boga i nie istnieje jako niezależny byt. Śmierć Jezusa na krzyżu jest dla Juliana ostatecznym zapewnieniem, że wszystko kiedyś będzie dobrze. Kiedy Juliana zastanawia się nad swoją postawą w szerokim aspekcie Jezus-krzyż-grzech-odkupienie – dochodzi do wniosku, że najgorszą rzeczą, jaka mogłaby się jej przytrafić, byłoby zwątpienie, które jest początkiem wielu grzechów człowieka. Zwątpienie było też przyczyną pierwszego grzechu człowieka w raju i być może będzie ostatnim grzechem tych, którzy nie wejdą do Królestwa Bożego.

Bóg także pokazał mi, że grzech nie jest wstydem dla człowieka, lecz jest jego chwałą, gdyż w tym objawieniu moje rozumienie zostało wyniesione aż do nieba; i wówczas stanęli prawdziwie w moim umyśle Dawid, Piotr, Paweł i Tomasz Apostołów, i Magdalena, którzy są teraz sławni w Kościele na ziemi ze swymi grzechami jako swoją chwałą. I nie jest dla nich wstydem, że zgrzeszyli – nie ma już więcej wstydu w niebie – gdyż tam znamię ich grzechu jest zamienione w chwałę. W ten sposób nasz Pan i Bóg pokazał mi ich jako przykład tych wszystkich, którzy tam przyjdą²⁰.

Piotr, Paweł, Tomasz i Maria Magdalena zaliczani byli do najbardziej oddanych uczniów Jezusa. Na pierwszy rzut oka myśl Juliana wskazująca grzeszność owych postaci może wydawać się zaskakująca. Jednak z dokładnej lektury Pisma Świętego wiemy, że ma ona rację. Piotr zaparł się Jezusa, Paweł prześladował chrześcijan i był obecny podczas kamienowania Szczepana, Tomasz nie wierzył w Zmartwychwstanie do czasu ponownego spotkania z Jezusem, Marii Magdalenie Jezus odpuścił zaś liczne grzechy. Juliana używa biografii tych postaci, aby kolejny raz wykazać, że grzech ma ograniczone działanie. Ogołacając i upokarzając ludzką duszę, przygotowuje ją do żalu. Dlatego grzech,

²⁰ JULIANA Z NORWICH, *Objawienia Bożej Miłości*, rozdz. 17, WK: „*God also showed me that sin is no shame, but honour to man, for in this vision my understanding was lifted up into heaven; and there came truly to my mind David, Peter and Paul, Thomas of India and Mary Magdalen, how they are known, with their sins, to their honour in the Church on earth. And it is to them no shame that they have sinned – shame is no more in the bliss of heaven – for there the tokens of sin are turned into honours. Just so our Lord showed them to me as example of all who will come there*”. JULIAN OF NORWICH, *Showings*, Chapter 17, ST.

według Juliany, atakując nas, działa jakby wbrew sobie, bo przez żal i pokutę zaczynamy szukać Boga, odnawiamy w nas Jego Obraz, odnawiamy w nas Jego Piękno, które czasowo tylko zostały zabrudzone lub zniekształcone.

Zakończenie

W tekstach Juliany z Norwich można odnaleźć elementy teologicznej estetyki, która łączy łaskę z pięknem. Skoro zaś Ukrzyżowany Jezus jest źródłem łaski, to On jako cierpiący Bóg może być piękny. Wydarzenie krzyża jest bowiem punktem kulminacyjnym brzydoty grzechu i równocześnie piękna łaski, przy czym piękno łaski jest potężniejsze od brzydoty grzechu. Parafrazując słowa Apostoła (Rz 5, 20), można powiedzieć: gdzie wzmogła się brzydota grzechu, tam jeszcze bardziej rozlało się piękno łaski. Ma więc rację cytowany przez Evdokimova Dostojewski - „Piękno zbawi świat”²¹. Przecież Apostoł Paweł napisał: „Łaską jesteście zbawieni” (Ef 2, 8). Skoro zaś łaska jest piękna, to „Piękno zbawi świat”. Przekładając Dostojewskiego na teologię, można powiedzieć, że jego formuła: „Piękno zbawi świat” podpowiada *creatio nova*. „Zbawiające piękno” przywróci *creatio originalis*, które zostało dotknięte brzydotą grzechu. Skoro, jak to uzasadnia Evdokimov, Bóg „po dokonaniu każdego ze swych dzieł «widział», że było piękne. Grecki tekst narracji biblijnej mówi piękny, a nie dobry. Zaś słowo hebrajskie oznacza oba te pojęcia równocześnie”²². To również *creatio nova* uczyni wszystko pięknym. Do tego wieńczącego historię zbawienia *creatio nova* można odnieść często powtarzany przez Julianę zwrot „wszystko będzie dobrze”, zwłaszcza gdyby pójść za greckim tekstem narracji biblijnej. Nie tylko „obraz Boga” zbrukany przez brzydotę grzechu zostanie zjednoczony z Bożym Pięknem (por. Kontakion ze święta Triumfu Ortodoksji), ale to Boże Piękno pochłonie całą brzydotę kosmosu (por. J. Moltmann). Kosmos uwolniony od brzydoty grzechu stanie się „środowiskiem” człowieka zjednoczonego z Bożym Pięknem. W takim „środowisku” człowieka stworzonego według wiecznego Archetypu Piękna, stanie się „filokalią” (umiłowanie piękna) – miłośnikiem Piękna Boga, z którym będzie zjednoczony.

W świetle „juliańskiej charytologii” można zreinterpretować całą historię zbawienia. Na początku tej historii w *creatio originalis* Bóg odbija swoje piękno w stworzeniach. W kulminacyjnym punkcie historii zbawienia, w wydarzeniu krzyża, człowiek zbrukany brzydotą grzechu zostaje odnowiony pięknem łaski. W wypełnieniu tej historii Boże Piękno stanie się „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28) i dlatego wszystko będzie piękne. Historię zbawienia można więc zreinterpretować w świetle teologicznej estetyki opartej na pięknie łaski. To właśnie łaska wyzwala z brzydoty grzechu i wprowadza piękno. Bóg może

²¹ P. EVDOKIMOV, dz. cyt., s. 41.

²² Tamże, s. 10.

więc być doświadczany w pięknie, a piękno zbliża do Niego. A zatem w pięknie niebo styka się z ziemią.

Kann der leidende Gott schön sein? Die Antwort von Lady Julian von Norwich

Zusammenfassung

Juliana von Norwich, eine englische Mystikerin des 14. Jahrhunderts, wollte als junges Mädchen die Leiden Christi besser verstehen. Sie erlebte eine Reihe von Offenbarungen, dank derer sie die Nähe des leidenden Christus erfahren konnte. Juliana erfährt das Leiden des Herrn in einer bisher unbekanntem Intensität und Realität. Mit Erstaunen erkennt sie, dass Christus das Leiden Freude bereitet hat, denn nur auf diese Weise konnte dem gefallen Menschen zu Hilfe gekommen werden. Die Autoren der Arbeit beziehen die Überlegungen Julianas auf die Ergründungen von Evdokimov zum Thema Schönheit und Heiliger Geist, der Schönheit der Schöpfung, der Schönheit der Erlösung sowie der bekannten Äußerung Dostojewskis – „Schönheit erlöst die Welt“. Für Juliana ist diese Schönheit der leidende Christus am Kreuz, denn dort wird die vollständige Erlösung des Menschen vollzogen. Gott erweist dem Menschen Gnade durch das Leiden seines Sohnes. Diese Tatsache ist für Juliana ein Ereignis, das die Perspektive, die sich dem Menschen hier auf Erden aufzeigt, vollständig ändert. „Alles wird irgendwann sehr gut“ – das ist der Schlüsselsatz aus ihrer Vision, denn Gott stand am Beginn der Zeiten, ist in der Gegenwart und wird bis zum Ende der Zeiten Herr sein. Am Beginn der Zeiten war alles, was Gott geschaffen hatte, gut, das heißt, schön, und genauso wird es am Ende der Zeiten sein.

Übersetzt von Andrzej Fober